

Wychowywać w przyjaźni

„Ideał rodziców konkretyzuje się w tym, by stać się przyjaciółmi swoich dzieci” – mówi św. Josemaría. Tylko w ten sposób tworzy się zaufanie, które umożliwia wychowanie.

14-05-2011

To, co najważniejsze w wychowaniu, nie polega na przekazywaniu wiedzy czy umiejętności, lecz przede wszystkim na pomaganiu drugiemu, aby wzrastał jako osoba i rozwijał

wszystkie swoje możliwości, które są darem otrzymanym od Boga.

Owszem, konieczne jest instruowanie, przekazywanie wiedzy, ale przy tym nigdy nie można stracić z oczu tego, że *sens* wychowania wykracza poza nauczanie sprawności manualnych czy intelektualnych. Wymaga ono uruchomienia wolnej woli podopiecznego i, co za tym idzie, jego odpowiedzialności.

Dlatego też w wychowaniu konieczne jest proponowanie odpowiednich do wieku dzieci celów i dążeń, które nadawałyby sens i wartość podejmowanej pracy.

WYCHOWYWAĆ Z PRZYJAŹNIĄ

Jednocześnie nie możemy zapominać, że – zwłaszcza w pierwszych etapach rozwoju – ważnym aspektem wychowania są uczucia. Wola i rozum nie rozwijają

się bez związku z emocjami i uczuciami. Co więcej, równowaga emocjonalna jest warunkiem koniecznym do tego, aby inteligencja i wola mogły w pełni się rozwinąć. W przeciwnym wypadku łatwo może dojść do zaburzeń dynamiki procesu uczenia się, co później może prowadzić do zaburzeń osobowości.

Ale jak osiągnąć ten porządek i harmonię w sferze uczuciowej dziecka, a później nastolatka i dorosłego? Być może stajemy przed najtrudniejszymi w pracy pedagogicznej pytaniami, między innymi dlatego, że chodzi o kwestię praktyczną, za którą odpowiada każda rodzina. Mimo wszystko możemy podać z wyprzedzeniem pierwszą odpowiedź: kluczową sprawą jest stworzenie atmosfery zaufania.

Ojcowie, nie rozdrażniajcie waszych dzieci, aby nie upadły na

duchu[1] – radzi Apostoł. Zatem nasze dzieci stałyby się lękliwe, nieśmiałe, bojące się brać na siebie odpowiedzialność. *Pussillus animus*: mały, mizerny duch.

*Budowanie zaufania wiąże się z przyjaźnią – środowiskiem, które wyzwala prawdziwie wychowawcze działanie. Dlatego też rodzice powinni dokładać starań, aby stać się przyjaciółmi swoich dzieci. Tak radził wielokrotnie św. Josemaría: **Nie jest właściwą drogą wychowania narzucanie czegoś siłą, w sposób autorytatywny. Ideal rodziców konkretyzuje się raczej w tym, by stać się przyjaciółmi swoich dzieci: przyjaciółmi, którym powierza się swoje troski; z którymi omawia się problemy; od których oczekuje się skutecznej i życzliwej pomocy[2].***

Na pierwszy rzut oka nie łatwo zrozumieć, co może oznaczać „stanie

się przyjacielem swojego dziecka”.
Dostrzegamy pewien kontrast: z
założenia przyjaźń łączy ludzi
równych sobie, podczas gdy w relacji
między rodzicem a dzieckiem istnieje
naturalna asymetria.

Dzieci zawsze otrzymują od
rodziców dużo więcej niż same mogą
im dać. Nigdy nie będą w stanie
spłacić długu, jaki mają wobec nich.
Rodzice zazwyczaj nie myślą, że
poświęcają się dla swoich dzieci. A
kiedy tak się dzieje – i tak nie patrzą
jak na stratę na to, co jest darem dla
dzieci. Często nie zważają na swoje
potrzeby, a raczej przyjmują za
własne potrzeby swoich dzieci.
Mogliby oddać za nie życie i w
gruncie rzeczy często na co dzień
oddają je, nie zwracając na to uwagi.
Bardzo trudno znaleźć większą
„darmowość” w relacjach
międzyludzkich.

Jednak jest również prawdą, że rodzice wzbogacają się dzięki swoim dzieciom – rodzicielstwo jest zawsze nowym doświadczeniem, tak jak sama osoba. Rodzice otrzymują coś bardzo ważnego od swoich dzieci: przede wszystkim miłość, której nikt inny nie będzie mógł im dać; a poza tym możliwość przekraczania samych siebie, zrzeczenia się siebie poprzez oddanie się drugiej osobie – mąż żonie, żona mężowi, i obydwójce swoim dzieciom – co również umożliwia im wzrastanie jako osób.

Osoba może odnaleźć swoją pełnię jedynie w miłości. Jak naucza Sobór Watykański II, „człowiek, będąc jedynym na ziemi stworzeniem, którego Bóg chciał dla niego samego, nie może odnaleźć się w pełni inaczej jak tylko poprzez bezinteresowny dar z siebie samego”[3]. Dawanie i otrzymywanie miłości jest jedyną rzeczą, która może wypełnić życie ludzkie treścią i „ciężarem”. „Moją

siłą ciężenia jest miłość moja”[4] – mówi św. Augustyn. A miłość jest pełniejsza w tym, kto jest w stanie wytrwać w trudnościach *dla* osoby, którą kocha, niż w tym, kto potrafi tylko miło spędzać czas z tą osobą.

Miłość zawsze niesie za sobą poświęcenie i logicznie wydaje się, że stwarzanie atmosfery zaufania i przyjaźni wobec dzieci także tego wymaga. Klimat rodziny trzeba budować – to nie jest coś, co jest nam podane na talerzu. Nie znaczy to, że mamy do czynienia z przedsięwzięciem trudnym, czy takim, które wymagałoby specjalnego przygotowania. Wystarczy zwracać uwagę na małe szczegóły, umieć okazać gestem miłość, którą nosi się w środku.

Środowisko rodzinne wiąże się przede wszystkim z miłością, którą mają wobec siebie i którą okazują sobie małżonkowie. Można by

powiedzieć, że miłość, którą otrzymują dzieci, to nadmiar miłości okazywanej sobie wzajemnie przez rodziców. Tę atmosferę dzieci czerpią do życia, choć być może wyczuwają ją bezwiednie, nie zdając sobie sprawy z jej istnienia.

Logicznie rzecz biorąc, ta harmonia staje się jeszcze ważniejsza, gdy chodzi o działania dotyczące dzieci bezpośrednio. W dziedzinie wychowania jest rzeczą bardzo istotną, żeby rodzice działali zgodnie: np. środki podjęte przez jedno z nich powinny być wspierane przez drugie. W przeciwnym wypadku jest to niewychowawcze.

Również rodzice powinni się wychowywać nawzajem i uczyć się, jak wychowywać. Niewychowani matka i ojciec z trudem będą mogli stać się dobrymi wychowawcami. Powinni wzrastać, dbając o więź małżeńską i doskonaląc cnoty, a

także poszukiwać razem
pozytywnego wsparcia dla swoich
dzieci.

WYCHOWYWAĆ DO PRZYJAŹNI

Zaufanie jest optymalnym
środowiskiem dla rozwoju przyjaźni.
A przyjaźń, z kolei, tworzy atmosferę
pełną życzliwości, bezpieczeństwa i
spokoju. Wprowadza klimat, który
nie tylko umożliwia odpowiednią
komunikację między małżonkami,
lecz daje również możliwość
wymiany w relacjach rodzic-dziecko,
a także między samymi dziećmi.

Podążając tym tropem zauważmy, że
konflikty między rodzicami różnią
się od konfliktów między
rodzeństwem. Często zdarzają się –
co jest zupełnie normalne – kłótnie
między tymi ostatnimi. Każdy z nas
w taki czy inny sposób walczy o
swoje, tym bardziej, jeśli „zasoby” są
ograniczone. Każde z rodzeństwa
chciałoby iść za rękę z mamą,

siedzieć z przodu w samochodzie, być ulubieńcem taty czy jako pierwsze rozpakować nową zabawkę. Ale te sprzeczki mogą stać się bardzo wychowawcze i pomóc w socjalizacji. Dają rodzicom okazję do nauczania pragnienia dobra dla drugiej osoby, wybaczenia, ustępowania i utrzymywania swojego stanowiska, w razie potrzeby. Relacje z resztą rodzeństwa – dobrze ukierunkowane – sprawiają, że naturalna życzliwość dla własnej rodziny wzmacnia kształcenie w cnotach i formuje przyjaźń, która będzie trwać przez całe życie.

Ale w rodzinie trzeba również zwrócić uwagę na to, jak umacniać przyjaźń między małżonkami. Niejednokrotnie kłótnie w małżeństwie powstają z powodu pewnych braków w komunikacji. Przyczyny mogą być bardzo różne: odmienny sposób patrzenia na sprawę, dopuszczenie do tego, żeby

rutyna zawładnęła dniem codziennym, czy żeby zły humor przedostał się do atmosfery... W każdym razie nic porozumienia została zerwana.

Trzeba badać samego siebie, prosić o wybaczenie i przebaczać. ***Jeśli miałbym dać rodzicom jakąś radę, doradziłbym im przede wszystkim to: niech wasze dzieci widzą–a widzą wszystko od małego i osądzają, nie łudźcie się–że staracie się żyć zgodnie ze swoją wiarą; że Bóg nie jest tylko na waszych ustach, ale i w waszych czynach; że staracie się być szczerzy i lojalni; że naprawdę się kochacie i że je kochacie***[\[5\]](#). Dzieci nie oczekują od swoich rodziców tego, żeby byli bardzo inteligentni, wyjątkowo sympatyczni, czy żeby dawali im bardzo trafne rady. Nie pragną również, żeby byli wspaniałymi pracownikami czy żeby

obsypywali je zabawkami albo zapewniali im fantastyczne wakacje.

To, czego dzieci tak na prawdę pragną, to widzieć, że rodzice kochają i szanują się nawzajem, i że je również kochają i szanują. Potrzebują dawania ***świadectwa wartości i sensu życia wcielonego w konkretne istnienie, potwierdzonego w różnych okolicznościach i sytuacjach, które następują po sobie na przestrzeni lat***[6].

Z pewnością, jak mówił św. Josemaría, rodzina jest najważniejszym i najbardziej owocnym *biznesem* rodziców, jeśli jest prowadzona z rozsądkiem. Wymaga wytrwałości we wzrastaniu w cnotach i nieprzerwanego wysiłku, aby nie przestać czuwać. Trudność polega na tym jak to osiągnąć: Jak dać wartościowe świadectwo sensu życia? Jak zachowywać spójność w

postępowaniu? I w końcu, jak wychowywać do przyjaźni albo, inaczej mówiąc, do miłości, do szczęścia?

Jak to już zostało powiedziane, sama miłość, którą okazują sobie małżonkowie i którą umieją dawać swoim dzieciom, odpowiada częściowo na te pytania. Ponadto, istnieją dwa, szczególnie istotne z uwagi na wzrost osoby i jej możliwości socjalizacyjne, aspekty wychowania. Mają one bezpośrednie przełożenie na szczęście osoby. Powody są różnorodne, ale każdy z nich jest ważny na swój sposób.

Pierwszy z nich, niejednokrotnie bagatelizowany, to zabawa. Uczenie dziecka zabawy tak często łączy się z wyrzeczeniem i poświęceniem czasu – tego towaru deficytowego, który każdy chciałby wykorzystać maksymalnie, także na odpoczynek.

Jednakże czas rodziców jest jednym z największych darów, jakie może otrzymać dziecko; jest dowodem bliskości, konkretnym sposobem kochania. Już choćby z tego względu zabawa przyczynia się do tworzenia atmosfery zaufania, która rozwija przyjaźń między rodzicami a dziećmi. A ponadto zabawa wytwarza fundamentalne postawy, które są podstawą dla cnót niezbędnych do stawienia czoła życiu.

Drugim obszarem jest sama osobowość: sposób bycia ojca i matki, w swojej różnorodności, kształtuje charakter i tożsamość chłopca czy dziewczynki. Jeśli rodzice są obecni i oddziałują pozytywnie na wychowanie dzieci – uśmiechając się, zadając pytania, poprawiając, ale nie zniechęcając – nauczą je, niemalże na zasadzie osmozy, jak być osobą, jak się zachowywać i stawić czoło życiu.

Jeśli walczą o to, by stawać się lepszymi, aby słuchać, być radosnymi i miłymi, dają swoim dzieciom obrazową odpowiedź na pytanie o to, jak żyć szczęśliwie.

Ten wpływ dociera na głębiny jestestwa, a jego znaczenie i konsekwencje docenia się dopiero po pewnym czasie. We wzorach, którymi są rodzice, dziecko odkrywa, jaki wkład wnosi bycie mężczyzną lub kobietą w funkcjonowanie prawdziwego ogniska domowego. Odkrywa również, że szczęście i radość są możliwe dzięki wzajemnej miłości; dostrzega wartość miłości jako rzeczywistości szlachetnej i wzniosłej, harmonizującej z poświęceniem.

Ostatecznie, w sposób naturalny i spontaniczny, środowisko rodzinne powoduje, że dziecko może określić stałe punkty oparcia w swoim życiu, które będą mu już zawsze pomagały

odnaleźć właściwy kierunek, mimo błędnych dróg, które mogą dominować w społeczeństwie. Rodzina jest uprzywilejowanym miejscem doświadczenia wielkości człowieka.

Wszystko to stanowi szczególny aspekt zdolnej do poświęceń miłości rodzicielskiej. Z jednej strony, doświadczyli oni radości przedłużenia swojego życia. Z drugiej zaś, dostrzegają, że dziecko rośnie i stopniowo przestaje być częścią nich, aby stawać się coraz bardziej samym sobą.

Rodzice również dojrzewają na tyle, na ile są zdolni z radością patrzeć, jak ich dzieci rosną i stają się coraz mniej zależne od nich. Od żywych korzeni, które pozostaną już na zawsze, stopniowo i naturalną kolejną rzeczą odrywa się nowa biografia, która rozwija się, niepublikowana, i która może nie odpowiadać

oczekiwaniom, żywionym czasem nawet jeszcze przed urodzeniem.

Łatwiej stawić czoło wychowaniu dzieci, ich rozwojowi, dojrzewaniu, a nawet ich niezależności, jeśli małżonkowie podsycają również atmosferę przyjaźni z Bogiem. Gdy rodzina jest świadoma tego, że tworzy *kościół domowy*[7], dziecko przyjmuje z prostotą pewne przejawy pobożności, małe i krótkie; ***uczy się umieszczać Pana Boga na linii pierwszych i najgłębszych uczuć, uczy się traktować Pana Boga jako Ojca i Matkę Bożą jako Matkę, uczy się modlić. Podążając za przykładem swych rodziców***[8].

[1] Kol 3,21

[2] Św. Josemaría Escrivá, *To Chrystus przechodzi*, nr 27

[3] Sobór Watykański II, konst.
Gaudium et spes, nr 24

[4] Św. Augustyn, *Wyznania*, XIII, 9

[5] Św. Josemaría Escrivá, *To
Chrystus przechodzi*, nr 28

[6] Tamże

[7] Por. 1 Kor 16, 19

[8] Św. Josemaría Escrivá, *Rozmowy z
prałatem Escrivá*, nr 103

.....

pdf | dokument generowany
automatycznie z [https://opusdei.org/pl-
pl/article/wychowywac-w-przyjazni/](https://opusdei.org/pl-pl/article/wychowywac-w-przyjazni/)
(01-04-2025)